M d v D. E. Działyńskiego

Paryż 20/5 52

462

Dobrze się zrobiło żem sam po Jasia pojechał. Dziś święto, więc pozamykane biura, nie byłby tobie może dał rady Jaś. Cieszę się że ci go wyprawiam szczęśliwie. Cieszyć się będę każdą sposobnością w życiu okazania ci mego przywiązania i wdzięczności. Nie podobna rzeczą mi było ani trochę pomówić z Janem. Zbudziłem go o 6, przyprowadziłem do Hotelu, zkąd mieli dziś rano o 7. wyjechać. Nie pojadą aż jutro rano. ~~tel~~ Zanocują jutro w Bruxelli à l'Hotel de Suède. Spodziewają się że i Ty tam z Synem przyjedziesz na noc.

i proszą wszyscy abyś
nazajutrz rano, ~~zawsze~~
towarzyszył Xiężnie
Sapieżyney do Kolonii.
a może i do Berlina lub Drezna.
Śmiem i ja prosić o to
dla nich, kiedy się to
tak spotyka z Twoim
wyjazdem. —
Wszyscy nayserdeczniey
podzielają nasze obawy
ale razem i nasze nadzieje
w miłosierdzie Boże.
Ja się nie mogę wstrzy-
mać od mniemania że
Bóg mi niezmierną czyni
łaskę, dając mi Jadzię.
i że kiedy Mu się tak
podobało mnie uszczęśliwić,
nie skaże mnie od razu
na straszną boleść!
Mówię z Tobą: Miserere
mei Domine. dodając
zawsze na wszystko:
Amen!
Ściskam Cię z duszy. —
Dziś rano pewno doszedł
list z Kolonii do rąk Twoich.
Spodziewam się że, przecie,
nie będziesz się w tym
razie wahał odpieczętować
co by pod moim przyszło
lub X^ny Sapieżyny adresem.
Potém, wszystko tu mi
przyślesz i jutro, da Bóg,
odbiorę. — Dziś lub jutro
odbierzesz pisane 18°, po
telegraficzney komunikacii,
więc wprost do Antwerpii.

Zostaw proszę napewnie i w Hotelu S. Antoine rozkaz przysłania mi tu N° 2. Rue l'Ile S. Louis, wszelkich listów do mnie lub X-żny Al. Sap. adresowanych. —

X-że z wielką przyjemnością czytał dedykację i wygląda zapowiedzianego Exemplarza. —

Święto nie pozwoliło żadnej czynności z wexlarami —